

Wakacje z Robotem

Pewnego deszczowego dnia rodzice powiedzieli swojej córce Alicji, że pojadą w lipcu na wakacje nad morze. Dziewczynka bardzo się ucieszyła, gdyż urodziła się z porażeniem mózgowym, a przez to nie miała wielu powodów do radości. Rodzina Kowalskich mieszka na przedmieściach Warszawy, lecz nie jest zamożna, dlatego też korzysta z pomocy fundacji charytatywnej, dzięki której odbywają się rehabilitacje Ali. Codziennie mama zajmuje się niepełnosprawnym dzieckiem walcząc o jego lepsze życie.

Wiadomość o planowanym wypoczynku nie daje spokoju dziewczynce, więc przygotowuje już co ma ze sobą zabrać. Po paru miesiącach nadchodzi dzień długo wyczekiwanego wyjazdu, wszyscy pakują potrzebne rzeczy i myślą o tym, czy czegoś przydatnego nie zapomnieli. Gdy schowali torby do samochodu, odetchnęli z ulgą i wyruszyli w trasę. Niestety przez długi korek na drodze planowana godzina przyjazdu na miejsce opóźnia się. Późnym wieczorem zmęczeni, ale szczęśliwi dojechali do hotelu we Władysławowie. Obsługa hotelu pomogła całej rodzinie zanieść walizki do ich pokoju, który okazał się przytulny. Następnego ranka Alicja po przebudzeniu powiedziała, że chciałaby wykorzystać słoneczną pogodę i iść na plażę, a jej rodzice nie mieli nic przeciwko temu. Gdy znaleźli się na plaży, zauważyli grupę naukowców z dziwnym urządzeniem przypominającym przybysza z kosmosu. Niespotykana postać posiadała czułki na głowie, długie żółte ręce oraz zwykły plecak. Po chwili niepełnosprawną dziewczynkę spostrzegła, że to coś zbliża się do niej. Jednak nie było czego się bać, ponieważ był to robot, który pomaga osobom chorym takim jak ona. Ala porozmawiała z nim przez parę minut i dowiedziała się, że robot nosi nazwę Rufi Pomotek. Rodzice dziecka, widząc jakie ono jest szczęśliwe, podczas tej pogawędki zapytali naukowców, czy nie byłoby możliwości zabrania robota na parę godzin. Ci nawet nie zastanawiali się nad tym, ponieważ Rufi został stworzony do pomocy osobom niepełnosprawnym. Na twarzach Państwa Kowalskich zaczął malować się uśmiech. Również ich córka była zachwycona, bo zawsze marzyła o takim niesamowitym przyjacielu. Cała rodzina wraz z robotem pożegnała naukowców i poszła na spacer wzdłuż plaży.

Kolejnego dnia w hotelu podczas śniadania Rufi zapytał się dziewczynki jakie ma

marzenia. Ona odpowiedziała mu, iż chciałaby polecieć balonem. Wtedy Rufi oznajmił wszystkim przy stole, że postara się zorganizować taki lot. Kowalscy nie wiedzieli co powiedzieć oraz z góry zaczęli mu za to dziękować. Pomotek codziennie okazywał się bardzo pomocny dla Ali, ponieważ ułatwiał jej wejście i zejście na wózku inwalidzkim po schodach, krawężnikach oraz innych nierównościach - dzięki swoim ochraniaczom na nogach. Tego dnia odwiedzili razem „Ocean Park” we Władysławowie, w którym ich przewodnik Pan Adam interesująco opowiadał

o różnych atrakcjach. Po powrocie do hotelu odświeżyli się i poszli spać. Następnego dnia wybrali się na plażę, by zająć miejsce do leżakowania. Chwilę później zauważyli, że został zorganizowany konkurs na zamek z piasku, więc Rufi wraz z Alą wzięli się za budowę takiego zamku. Jury zgodnie przyznało, iż budowla dziewczynki i robota powinna wygrać ten konkurs! Ich rzeźba zamku została wykonana z należytą dokładnością i wyróżniała się na tle prac pozostałych uczestników. Dzięki zwycięstwu, które sobie sami „ulepili” nie opuszczał ich dobry humor. Kolejny poranek zapowiadał się bez żadnych atrakcji, lecz gdy Alicja wyjrzała przez okno, zobaczyła na łące przed hotelem wielki kolorowy balon, którym zawsze marzyła polecieć! Rodzice razem z ich córką byli zszokowani, że w tak krótkim czasie udało się to zorganizować! Podczas lotu każdemu malował się banan na twarzy, a w dodatku Rufi puścił ulubioną muzykę dziewczynki z jego czułek. Następnie wybrali się na gofry z bitą śmietaną i owocami. W trakcie pobytu odwiedzili również otwarte parę miesięcy temu Muzeum Figur Woskowych oraz Aleję Gwiazd Sportu. Niestety tygodniowy wyjazd nad Morze Bałtyckie dobiegł końca. Rodzina Kowalskich wraz z robotem spakowała się i pojechała do swojego domu pod Warszawą.

Gdy dotarli na miejsce, dziewczynka pokazała Rufiemu wszystkie zakątki swojego domu, a w szczególności swój pokój. W miłej atmosferze podczas kolacji rozmawiali o pobycie we Władysławowie, a potem obejrzel wspólnie zdjęcia na tablecie robota. Alą znalazła jeszcze siłę na zabawę z Pomotkiem swoimi zabawkami, a na dobranoc robot przeczytał jej ulubioną książkę pt. „Alicja w Krainie Czarów”. Codziennie chora jeździła na rehabilitację, walczyła o swoje zdrowie i w tym wszystkim pomagał jej robot oraz rodzice. Pewnego ranka zdarzył się cud, ponieważ niepełnosprawna do tej pory dziewczynka wstała o własnych nogach z łóżka nie czując bólu! Na początku ogarnęło ją przerażenie i prędko zawołała mamę i Rufiego. Oni wspólnie zdecydowali, by wybrać się do lekarza, który mógłby wyjaśnić to zjawisko. W szpitalu

przeprowadzono badania, lecz nie potwierdzały one tego, by dziewczynka nadal była chora na porażenie mózgowe! Doktor nie umiał wyjaśnić tego przypadku i oznajmił, że wygląda to na dar od Boga, jaki otrzymała Alicja. Cała rodzina była przeszczęśliwa! Pierwszą rzeczą, którą chciała zrobić dziewczynka, to pójść na plac zabaw, aby pobawić się na zjeżdżalniach i huśtawkach. W końcu mogła ona pójść o własnych nogach, bez żadnego podparcia! Gdy rodzice oraz lekarze upewnili się na sto procent, że Ala może samodzielnie funkcjonować, postanowili zapisać ją do szkoły, gdyż do tej pory miała indywidualne nauczanie. Pierwszy dzień wśród rówieśników był stresujący dla dziecka, jednak dziewczynka wiedziała, że Rufi i rodzice wierzą w nią bardzo mocno... Poznała koleżankę o imieniu Natalia, z którą siedziała w ławce podczas lekcji. Po skończonych lekcjach Alicja przedstawiła Natalię swoim bliskim i zaprosiła ją do swojego domu. Obie zjadły pyszne spaghetti, a następnie zaczęły się bawić w chowanego z robotem.

Niedługo później, widząc jak dziewczynka sprawnie radzi sobie w szkole, Rufi uznał, że jego czas pobytu u rodziny Kowalskich dobiegł końca i musi udać się w dalszą misję pomagania innym dzieciom. Ala przyjęła tę wiadomość ze smutkiem, lecz zrozumiała, że są też inne osoby potrzebujące pomocy Rufiego. Po wyjeździe robota utrzymywali ze sobą stały kontakt. Jednak najważniejsze było to, że przyjaźń pomiędzy Pomotkiem, a Alicją przetrwała. A jak wyglądały dalsze losy Rufiego i jego podopiecznych? A, to już całkiem inna historia...

Wykonała Dominika Smoleń kl.6b SP21

Sosonowiec